



Biuletyn Klimatyczny

W tym numerze:

Felieton Redaktora.....	2
Wspólna wizja czy wspólna katastrofa?.....	3
Poznań 2008 - Rok Klimatu i Środowiska.....	4
Climate Change Bill- brytyjski projekt ustawy o zmianach klimatycznych.....	5
"THE BIG ASK" – społeczna kampania Friends of The Earth Europe.....	6
Ochrona klimatu – wyzwanie dla Europy.....	8
Pakiet klimatyczno - energetyczny UE, a sprawa Polska.....	9

Do COP 14/MOP 4 w Poznaniu pozostało 241 dni

Od redaktora:

Na siedem miesięcy przed rozpoczęciem Konferencji Stron w Poznaniu oddajemy w Państwa ręce kolejny numer Biuletynu Klimatycznego. Kiedy pół roku temu przygotowaliśmy plan wydawniczy Biuletynu na ten rok, zakładaliśmy, że w kolejnych numerach relacjonować będziemy postęp prac przy przygotowywaniu COP/MOP w Polsce. Po sześciu miesiącach okazało się, że jeśli byśmy chcieli utrzymać te plany, to w obecnym numerze znalazłby się tylko jeden artykuł – o przygotowaniu miasta Poznania do bycia gospodarzem Konferencji....

Dużo się w Polsce mówi o przygotowaniach do EURO 2012. Na ten temat piszą dziennikarze największych gazet i czasopism, wypowiadają się eksperci, zabierają głos – także z trybun Sejmowych – politycy. O Konferencji Stron w Poznaniu – największym od kilkudziesięciu lat politycznym wydarzeniu jakie będzie miało miejsce w Polsce wydają się mówić tylko członkowie organizacji pozarządowych, przedstawiciele Poznania i pracownicy Ministerstwa Środowiska. Na ten temat nie wypowiada się Prezydent, milczy Premier... Dziennikarze, jeżeli w ogóle podejmują ten temat, to jedynie w tonie sensacji, że na organizację COP/MOP Polska wyda 55 mln zł. W ten sposób Polska, po raz kolejny niestety, traci ogromną szansę promocji na świecie. Szansę pokazania krajowych doświadczeń, które przyczyniły się do ograniczenia emisji CO₂ o 32% w odniesieniu do roku bazowego; Podzielenia się z krajami rozwijającymi, ale także z wysokorozwiniętymi gospodarkami świata doświadczeniem z wdrażania ekokonwersji, która mogłaby stanowić podstawę dla utworzenia Funduszu Klimatycz-

nego w krajach rozwijających się. Szansą, aby polscy politycy, premier, prezydent znaleźli się w pierwszej lidze mężów stanu kreujących globalną politykę. Szkoda...

O bezradności polskich „negocjatorów” pisze Wojtek Stępniewski opisując sposób zachowania się polskiej delegacji na międzysesyjnym spotkaniu ONZ w Tajlandii. Andrzej Kassenberg przedstawia w swoim artykule strategię działania UE, opisując koncepcję pakietu energetyczno-klimatycznego. Żeby pokazać, że jest możliwe inne podejście do ochrony klimatu zdecydowaliśmy się na przedruk artykułu ambasadora Wielkiej Brytanii - Rica Todda, który ukazał się 18.04 w gazecie Fakt. Chcieliśmy w ten sposób pokazać, że politycy mogą wypowiadać się na temat globalnej zmiany klimatu w sposób kompetentny i wiarygodny (choć Redakcja nie zgadza się ze wszystkimi tezami przedstawionymi w tym tekście). Na to, jak poważnie politycy i podatnicy Wielkiej Brytanii traktują problem ochrony klimatu świadczą także prace prowadzone nad brytyjskim projektem ustawy o zmianach klimatu, które opisuje Mirek Sobolewski. O tym, że do zmiany postawy rządu UK przyczyniły się działania organizacji pozarządowych pisze natomiast Ola Arcipowska. I jest to akcent optymistyczny, którym chcielibyśmy zakończyć to, przydługie tym razem wprowadzenie do Biuletynu Klimatycznego. Może jeszcze nie wszystko stracone. Może organizacjom polskim uda się przebudzić polityków. Trzymajmy za to kciuki !!!

Redakcja

Jestem zły. Nie. Nie zły. Jestem wściekły. Jestem wściekły, bo po raz kolejny Polska przegrywa swoją szansę. Chociaż tyle w ostatnich miesiącach słyszeliśmy o nowym otwarciu, o prowadzeniu odpowiedzialnej polityki międzynarodowej, o odpowiedzialności polskich polityków. I co ? I nic! chciałoby się powiedzieć.

W grudniu w Poznaniu odbędzie się COP/MOP. Nigdy dotąd Polska nie była organizatorem tak ważnego wydarzenia, na które przybędą przedstawiciele ponad 190 państw. Wśród nich premierzy, ministrowie środowiska, gospodarki, finansów, spraw zagranicznych. W sumie 10 – 12 tysięcy osób. Będą oni debatować nad potrzebą i sposobami ochrony klimatu. Czy można sobie wymarzyć lepsze forum dla promocji działań jakie Polska zrealizowała w tym zakresie w ostatnich kilkunastu latach ? Jesteśmy jednym z niewielu państw rozwiniętych, które w ciągu ostatnich 20 lat zmniejszyły emisję dwutlenku węgla. Zapłaciliśmy za to początkowo wysoką cenę – bezrobocia i zmniejszenia tempa rozwoju gospodarczego, ale zebrane doświadczenia procentowały w kolejnych latach, kiedy szybkemu wzrostowi gospodarczemu i tworzeniu nowych miejsc pracy towarzyszył spadek emisji. Tym doświadczeniem powinniśmy dzielić się z innymi, zwłaszcza „nowymi tygrysami” globalnej gospodarki: Chinami, Brazylią, Indiami. Nasze doświadczenia z ekokonwersją długu mogą natomiast okazać się bezcenne dla zadłużonych krajów III Świata – proponujemy, aby mechanizm ten stał się podstawą dla stworzenia Funduszu Solidarności Klimatycznej Północ - Południe. Może to zbudować pozycję międzynarodową Polski w łatwiejszy sposób niż wysyłanie żołnierzy do Iraku i Afganistanu. Ale aby to uczynić nie możemy chować się za plecami innych i wypychać do przodu przedstawicieli Unii Europejskiej aby mówili w naszym imieniu.

Niestety, żaden polityk w naszym kraju nie jest tym zainteresowany. Osamotniony Minister Środowiska próbuje podejmować działania, ale na-

potyka na mur obojętności – jeśli nie wrogości – wśród pozostałych przedstawicieli Rady Ministrów. Przesadzam ? Chyba nie. Kilka tygodni temu w Polsce gościł John Ashton – ambasador Wielkiej Brytanii ds. ochrony klimatu. W trakcie kolacji zorganizowanej przez ambasadora UK mówił o tym, jak ważne dla rządu i społeczeństwa UK, a także dla całej Europy, są działania na rzecz ochrony klimatu. Później głos zabrali przedstawiciele rządu Polskiego. Tylko Minister Nowicki mówił w podobnym duchu. Gdy głos zabrał polski Minister Finansów okazało się, że Polska nie może podejmować działań bo... brak jest naukowej pewności, że za zmiany klimatu odpowiedzialny jest człowiek. Podobną opinię reprezentował przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pani Minister Rozwoju Regionalnego zdołała powiedzieć jedynie, że Polska musi budować autostrady. Słuchając tego zacząłem zastanawiać się, że jednak chyba trzeba emigrować do Irlandii...

Panie Premierze. W trakcie ostatnich wyborów byłem jednym z tych, którzy przyczynili się do wygranej Pana i Pańskiej Partii. Głosowałem tak, aby nie musieć wyjeżdżać do Irlandii. Nie musieć się wstydzić polityki prowadzonej przez nasz kraj. Dlatego proszę Pana o działanie. O udzielenie wsparcia Ministrowi Środowiska w przygotowaniu COP/MOP w Poznaniu, w przygotowaniu dobrej propozycji, którą Polska mogłaby w trakcie Konferencji przedstawić. Nie śmiem prosić Pana, żeby osobiście przyjechał Pan w trakcie COP do Poznania i wsparł swoim autorytetem poszukiwanie porozumienia. Jestem jednak pewien, że gdyby się Pan na to zdecydował, to byłaby to droga do znalezienia się w pierwszej lidze globalnych polityków. Obok tych, którzy mówią i działają na rzecz ochrony klimatu jak Prezydent Francji, Premier Wielkiej Brytanii, Kanclerz Niemiec i wielu innych ... Jeszcze nie jest za późno, wspólnie możemy uratować COP 14/MOP 4.

*Zbigniew M. Karaczun
Polski Klub Ekologiczny Okręg Mazowiecki*

Wspólna wizja czy wspólna katastrofa?

Gdyby marsjański klimatolog przysłuchiwał się kwietniowym obradom w Bangkoku na temat tzw. „wspólnej wizji” działań długoterminowych dotyczących przeciwdziałaniu zmianom klimatu na Ziemi, byłby zapewne zdumiony faktem, że dla większości państw na naszej planecie walka ze zmianami klimatu jest tożsama z zastopowaniem tempa wzrostu gospodarczego.

Marsjański uczonec nie usłyszałby natomiast wiele o ewentualnych skutkach ocieplenia się klimatu dla najbardziej nieszczęśliwych narodów ziemskich. Przystudiowawszy już zmiany charakterystyk planety Ziemi na przestrzeni wielu lat, a także Czwarty Raport IPCC, jak również raport Stern na temat ekonomiki zmian klimatycznych, pozaziemski klimatolog nie mógłby wyjść ze zdumienia, dlaczego ludzkość zwleka z podjęciem zdecydowanych kro-

ków w celu redukcji emisji gazów, których zwiększające się stężenia w atmosferze wyniszczy planetę w dającej się przewidzieć przyszłości. Znając modele klimatyczne Marsa i Ziemi dobrze wiedziałby, że spowodowane przez samych mieszkańców globu, potencjalnie niebezpieczne zmiany klimatu mogą być powstrzymane, m.in. dzięki istnieniu odpowiednich technologii. Jednak głównym czynnikiem jest czas, przedsięwzięcia pro klimatyczne nie podjęte w ciągu kilka najbliższych lat spowodują, że dyskutowana obecnie pozytywna „wspólna klimatyczna wizja” zamieni się w dyskusję na temat wspólnej wizji utraty małych wysp i delt wielkich rzek, a także katastrof klimatycznych, które uderzą przede wszystkim w najbardziej nędzne narody. Pewne wyrzeczenia gospodarek bogatych i szybko rozwijających się krajów powinny być swego rodzaju odprawieniem pożyczki ekologicznej, które te gospodarki zaciągnęły w przeszłości na swój rozwój. Teraz powinien przyjść czas rozliczenia i honorowego zwrotu tego kredytu reszcie ludzkości.

W Bangkoku w dniach 31 marca a 4 kwietnia odbyło się tzw. międzysesyjne spotkanie ONZ „**Climate Change Talks**”, poświęcone przeciwdziałaniu zmianom klimatu. Konferencja zgromadziła reprezentantów 190 krajów

Polską delegację tworzyli wiceminister środowiska Janusz Zaleski, dwie przedstawicielki KASHUE, resort gospodarki reprezentowali m.in. Jan Mizgajski i Aneta Wilmańska. Wbrew oczekiwaniom wynikającym stąd, że Polska będzie w grudniu br. gospodarzem szczytu klimatycznego COP 14 /MOP 4, nasza delegacja nie była zbyt aktywna i nie miała zbyt wiele do zaferowania i powiedzenia. Można powiedzieć, że zamiast działać, chowała się w cieniu Unii Europejskiej.

Spotkanie było podzielone na dwie równoległe sesje tematyczne. Pierwsza była poświęcona realizacji celów wynikających z Protokołu z Kioto, ich dostosowywaniu lub zmianom. Druga dotyczyła przyszłej wspólnej wizji działań długoterminowych w realiach po roku 2012, czyli tzw. post-Kioto.

Rozmowy w pierwszej sesji dotyczyły m.in. poszerzenia liczby gazów cieplarnianych, które

będą brane pod uwagę w przyszłym okresie i włączenia lotnictwa i transportu morskiego do bilansu emisyjnego. Do omawianego bilansu będą również wliczane wszelkie działania związane ze zmianą użytkowania ziemi i wylesianiem.

W drugiej sesji, dotyczącej wizji działań długoterminowych podjęto decyzję, że wszystkie prace nad tzw. czterema „budującymi blokami” dotyczącymi mitygacji zmian klimatycznych, adaptacji do zmian klimatu, transferu technologii i finansów będą prowadzone równoległe. To oznacza, że żaden z owych „bloków”, tworzących ostateczne porozumienie nie będzie negocjowany w szybszym tempie niż pozostałe. Rozmowy na temat: „wspólnej wizji” będą kontynuowane w Bonn i w Poznaniu. Niestety spotkanie nie przyniosło przełomu lub zasadniczego przyspieszenia negocjacji. Jako obserwator obrad bardzo często byłem świadkiem dyskusji na temat „jak dyskutować”, bez odniesień do zawartości konkluzji konkretnych sesji. Jednak, jak zauważył na zakończenie obrad Yvo de Boer, sekretarz generalny UNFCCC : *”Pociąg do Kopenhagi właśnie opuścił peron”*. W świetle dorobku spotkania i bezczynności polskiej delegacji (gospodarzy najbliższego COP) deklaracja ta brzmiała nieco zbyt optymistycznie...

Państwa-sygnatariusze UNFCCC spotkają się jeszcze trzy razy w 2008 roku. W Bonn w czerwcu rozmawiać będą o środkach na finansowanie walki z globalnym ocieplaniem się klimatu. Drugie spotkanie, w sierpniu w Ghanie, będzie poświęcone wylesianiu i japońskiej propozycji "podejścia sektorowego", które pozwala oceniać każdy przemysł pod kątem jego zobowiązań na rzecz środowiska. Spotkanie trzecie, podsumowujące, ma się odbyć w grudniu w Poznaniu. W 2009 roku odbędzie się więcej rund negocjacji - cztery konferencje, które łącznie będą trwać osiem tygodni. Ostatnie z nich - konferencja COP 15 w Kopenhadze w grudniu 2009 - powinno doprowadzić do podpisania nowego globalnego porozumienia dotyczącego przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym na naszej planecie.

Wojciech Stępniewski
WWF, kierownik projektu Klimat i Energia

Poznań 2008 - Rok Klimatu i Środowiska

Rok 2008 w Poznaniu z inicjatywy Prezydenta Miasta został ogłoszony Rokiem Klimatu i Środowiska. Patronat honorowy nad obchodami objął Pan Maciej Nowicki - Minister Środowiska.

Decyzja ta wiąże się z wyborem Poznania na miejsce organizacji Konferencji Narodów Zjed-

noczonych w Sprawie Zmian Klimatu - COP14, która odbędzie się w dniach 1-12 grudnia 2008 r.

W ramach Roku Klimatu i Środowiska zaplanowano ponad sto wydarzeń, które mają na celu przybliżenie mieszkańcom całego regionu problemów związanych z globalnym ocieplaniem oraz promocję wiedzy i zachowań proekologicznych. Do

współpracy i włączenie się w organizację wydarzeń zaproszone zostały uczelnie wyższe, placówki oświatowe, instytucje, stowarzyszenia ekologiczne, a także poznańskie firmy i gminy metropolii poznańskiej.

Największym wydarzeniem – z udziałem 50 000 osób będzie koncert 11 lipca p.t. „Poznań dla Ziemi” z udziałem piosenkarki – Nelly Furtado, która zgodziła się na udział w tym przedsięwzięciu ze względu na jego przesłanie. Koncert będzie w formule „zero emisyjności”, podobnie jak grudniowa Konferencja Klimatyczna.

W najbliższym czasie w Ogrodzie Botanicznym przeprowadzony zostanie cykl wykładów otwartych. Jednym z wykładowców będzie ubiegłoroczny współ-laureat nagrody Nobla – prof. Piotr Tryjanowski z wykładem p.t. „Dlaczego wiosna zaczyna się coraz wcześniej” (31.5) Ponadto wykłady wygłoszą: -dyrektor IMGW - Janusz Wiśniewski - „Czy Poznaniowi grozi powódź?” (17.5)

-Prof. Janusz Olejnik - „Efekt cieplarniany – dobrodziejstwo czy zagrożenie?” (7.6)

-Prof. Karol Rotnicki - „Dlaczego współcześnie podnosi się poziom oceanu światowego?” (14.6)

Kalendarium Roku Klimatu i Środowiska podzielone zostało na cykle tematyczne w ramach których np. we wrześniu – miesiącu *Alternatywnych źródeł energii i alternatywnego transportu* odbędzie się festyn z okazji Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu oraz Europejskiego Dnia bez Samochodu, podczas którego odbędzie się Ogólnopolska Konferencja „Transport miejski a ochrona środowiska” oraz zaprezentowane zostaną pojazdy z alternatywnymi napędami takimi jak hybrydowy i wodorowy.

Pod patronatem Prezydenta Miasta, w ramach obchodów Roku Klimatu i Środowiska odbędzie się kilkanaście Ogólnopolskich Konferencji, Szkoleń i Seminariów związanych z problematyką

ochrony klimatu i środowiska m.in.: 10 – 11.04 Konferencja „Edukacja Przyrodnicza wobec zadań określonych w Strategii Lizbońskiej w związku z Dekadą Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju”, 11.04 Seminarium „Drzewa w architekturze miasta”, 24 – 25.04 Konferencja „Zrównoważone gospodarowanie energią i odpadami w aspekcie zmian klimatu”, 23 – 28.06 Konferencja Performatywna Archipelag Malta „Sztuka i Środowisko”.

W ramach Międzynarodowego Festiwalu Filmów Animowanych ANIMATOR zostanie ufundowana nagroda Prezydenta Miasta Poznania za najlepszy film animowany promujący zachowania proekologiczne.

Przez cały rok organizowane będą liczne wystawy, prelekcje i pokazy filmów m.in. w Ogrodzie Botanicznym, Ogrodzie Zoologicznym oraz Palmiarni Poznańskiej. Wśród nich w dniach 25 – 27 kwietnia odbędzie się Poznański Festiwal Podróżników „Na Szagę” w ramach którego odbędzie się maraton filmów przyrodniczych, pokazy slajdów, spotkania z podróżnikami, kiermasz książek i albumów oraz wystawy „Przyroda w obiektywie podróżnika” i „Zaginione kultury od Andów do Amazonii”.

Planowany jest druk w dużym nakładzie broszur informacyjno – edukacyjnych dla mieszkańców, które w sposób przystępny przekażą problemy związane z globalnym ocieplaniem klimatu i wpływu tego zjawiska na nasze życie oraz w jaki sposób każdy z nas powinien postępować, żeby przyczynić się do odwrócenia tych tendencji. Broszury drukowane na papierze wyprodukowanym w 100% z makulatury rozprowadzane będą bezpłatnie wśród mieszkańców Poznania i udostępniane na stronach internetowych.

Szczegółowy program obchodów także dostępny jest na stronie www.poznan.pl w zakładce „Środowisko”, w zbiorczym kalendarium wydarzeń Roku Klimatu i Środowiska.

Leszek Kurek
Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska
Urząd Miasta Poznania

Climate Change Bill- brytyjski projekt ustawy o zmianach klimatycznych

Projekt brytyjskiej ustawy o zmianach klimatycznych (Climate Change Bill) powstał w wyniku międzypartyjnego porozumienia najważniejszych sił politycznych, przy dużym wpływie pozarządowych organizacji ekologicznych. W 2005 r. rezolucję wzywającą rząd do przygotowania regulacji określającej cele polityki klimatycznej i zasady jej realizacji poparło 412 spośród 646 parlamentarzystów. Poza tym przypadkiem tylko trzykrotnie zdarzyło się by rezolucje tego typu poparło więcej niż 400 parlamentarzystów; świadczy to o dużej politycznej wadze pro-

blemu ochrony klimatu i jego znaczeniu dla brytyjskiej opinii publicznej.

Projekt ustawy o zmianach klimatycznych został opublikowany i skierowany do konsultacji społecznych w marcu 2007 r. Projekt ten stanowi pionierską próbę uregulowania w kompleksowy sposób kwestii związanych z ograniczaniem emisji gazów cieplarnianych oraz z przystosowywaniem się społeczeństwa i gospodarki do zjawisk towarzyszących zmianom klimatu w długim horyzoncie czasowym. Rozwiązania zaproponowane w projekcie ustawy mają zapoczątkować proces szerokie-

go, systemowego odchodzenia od paliw kopalnych i budowę tzw. gospodarki niskowęglowej (low-carbon economy). Intencją projektodawcy jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych, w tym głównie dwutlenku węgla, o 60% do roku 2050 (w porównaniu do 1990 r.). Organizacje ekologiczne i niektóre środowiska naukowe prowadzą obecnie kampanię na rzecz przyjęcia w ustawie bardziej restrykcyjnego celu redukcyjnego: ograniczenia emisji gazów szklarniowych o 80% do 2050 r.

Głównym instrumentem służącym realizacji zamierzeń ustawy ma być tzw. indykatywny cel długookresowy oraz szereg średnio i krótkoterminowych celów redukcyjnych o charakterze wiążącym. By je osiągnąć wprowadzone zostaną pięcioletnie "budżety węglowe" ustalające dopuszczalny poziom emisji CO₂ w danym okresie. Rząd stanie się odpowiedzialny za utrzymanie emisji w ramach limitu określonego w takim budżecie. Oznaczać to będzie nałożenie ograniczeń nie tylko na emisje przemysłowe ale również emisję z gospodarki komunalnej, mieszkalnictwa, rolnictwa, transportu itp., czyli z tych sektorów które do tej pory nie są objęte żadnymi restrykcjami. Weryfikacja postępów w realizacji tego zadania będzie dokonywana corocznie.

Kluczowe punkty projektu ustawy to:

- Przyjęcie indykatywnego celu redukcji emisji do 2050 r. (o 60%) oraz prawnie wiążącego celu redukcji od 26 do 32% do 2020 r. (w porównaniu do 1990 r.).
- Wprowadzenie systemu pięcioletnich okresów dopuszczalnych poziomów emisji (określanych z 15 letnim wyprzedzeniem), który ma ułatwić przedsiębiorcom planowanie wdrażania niskoemisyjnych technologii.

- Powołanie Komitetu ds. Zmian Klimatu, jako nowego ustawowego ciała ekspercko-doradczego dla rządu.

- Przyznanie dodatkowych uprawnień dla rządu w celu ułatwiania wdrażania działań ograniczających emisję (np. poprzez uregulowania dotyczące rozszerzania systemu handlu emisjami, włączania do niego nowych podmiotów).

- Nowy system rocznych sprawozdań dla parlamentu w sprawie realizacji zadań przez rząd.

- Zobowiązanie rządu do okresowego (co 5 lat) raportowania o bieżącym i przewidywanym tempie zmian klimatu, ich wpływie na gospodarkę i społeczeństwo oraz o podjętych działaniach adaptacyjnych.

Pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianach klimatycznych odbyło się w Izbie Lordów w listopadzie 2007 r., jednak o dalszych losach projektu i jego ewentualnym wejściu w życie przesądzi stanowisko Izby Gmin. Projekt trafi tam być może jeszcze w kwietniu br. Gdyby tak się stało, to najważniejszych rozstrzygnięć merytorycznych i ostatecznego głosowania można oczekiwać w najbliższych miesiącach, a wejście w życie ustawy mogłoby nastąpić jeszcze w tym roku. Byłaby to pierwsza tego typu regulacja na świecie.

Mirosław Sobolewski
Polski Klub Ekologiczny

Pełny tekst projektu ustawy (w języku angielskim) dostępny jest na stronie:

www.official-documents.gov.uk/document/cm70/7040/7040.pdf

"THE BIG ASK" – społeczna kampania Friends of The Earth Europe



Czy kampanie społeczne mają jakiegokolwiek przełożenie na działania polityków? Jak duży odźwięk w decyzjach politycznych mają postulaty i żądania grup społecznych, w tym ekologicznych organizacji pozarządowych?

Wiele osób uważa, że wpływ ten jest ograniczony. Niemniej jednak nie brakuje przykładów pozytywnych skutków prowadzonych kampanii społecznych, i nie są one, jakby się mogło wydawać, obojętne dla polityków. W nawiązaniu do artykułu Mirka Sobolewskiego o brytyjskim projekcie ustawy o zmianach klimatycznych, chciałabym przybliżyć kulisy działań organizacji pozarządowych w walce o stworzenie nowego prawa klimatycznego w Wielkiej Brytanii.

W 2005 roku ruszyła brytyjska kampania "The BIG ASK", koordynowana przez Friends of the Earth UK. Celem projektu było przekonanie rzą-

du Wielkiej Brytanii do ustanowienia prawa klimatycznego, w którym najważniejszym elementem byłyby krótkoterminowe cele redukcji emisji gazów cieplarnianych na poziomie 3% w skali roku [1]. Aktywiści FoE UK domagali się dodatkowo corocznego obowiązku raportowania postępu w zakresie ograniczania emisji gazów cieplarnianych, jak również apelowali o zaangażowane stanowisko swojego rządu.

Głównym pomysłem na kampanię były szeroko rozumiane działania społeczne, w tym między innymi bezpośrednie spotkania z politykami, posłami i senatorami. Ważnymi elementami były masowe imprezy, tj. koncerty, festiwale, jak również prowadzona na szeroką skalę kampania medialna promująca aktywną postawę społeczeństwa UK w walce ze zmianami klimatycznymi. Ponad 1729 000 aktywistów, wysłało kartki pocztowe do swoich polityków z prośbą o zainteresowanie się kwestiami nowego prawa klimatycznego. Wśród osób zaangażo-

wanych, znaleźli się wielcy ludzie polityki i kultury (twarzą kampanii był wokalista grupy Radiohead, Thom Yorke). Po dwóch latach intensywnej kampanii, w marcu 2007 roku rząd brytyjski przedstawił projekt ustawy o zmianach klimatycznych, która w dużej mierze uwzględnia żądania i oczekiwania społeczeństwa.



Fot. Big Ask - Thom Yorke (Radiohead), Stavros Dimas (Komisja Europejska), Martin Rocholl (FOEE), Źródło: FOEE

W 2008 roku projekt THE BIG ASK zyskał nowy, europejski wymiar. Od 27 marca 2008 jest on realizowany w 17 Państwach Europejskich i koordynowany przez Friends of the Earth Europe (FOEE). Główne cele są kampanii są zbieżne z projektem brytyjskim [2]. W europejskiej kampanii THE BIG ASK cele długoterminowe są jednak dużo bardziej restrykcyjne: 30% redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2020 oraz 90% do roku 2050.

Zdaniem FOE wyznaczenie celów krótkoterminowych, powinno być tak samo ważne jak celów długoterminowych. Pierwsze stanowią podstawę dla wyznaczania ścieżek i strategii rozwoju, natomiast drugie są narzędziem oraz gwarantem za-

pewniającym wypełnienie przyjętych zobowiązań długoterminowych.

Friends of the Earth krytykuje politykę klimatyczną Unii Europejskiej. O ile przyjęte cele redukcyjne nie budzą dużych kontrowersji, to sposób ich realizacji oraz gwarancja ich osiągnięcia są tematem sporu. Nowo przyjęty Pakiet Energetyczny UE (o którym w swoim artykule pisze Andrzej Kassenberg) w oczach aktywistów FOE pozostawia wiele do życzenia. Brakuje tu mechanizmów egzekwowania postanowień redukcyjnych oraz kar za brak ich wypełnienia. Okazuje się, że w rzeczywistości jedynym obowiązkiem krajów członkowskich jest raportowanie postępu redukcji emisji w odniesieniu do wyznaczonych założeń. Dlatego też krótkoterminowe cele redukcyjne powinny zostać wzięte pod uwagę przez polityków w kreowaniu polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

Sukcesem kampanii THE BIG ASK, będzie nie tylko wprowadzenie istotnych zmian legislacyjnych, ale również zwiększenie zainteresowania problematyką zmian klimatu opinii publicznej oraz polityków. Trzymamy kciuk za sukces!

*Aleksandra Arcipowska,
Polski Klub Ekologiczny OM*

Polski Klub Ekologiczny Okręg Mazowiecki, członek międzynarodowej sieci Friends of the Earth jeszcze w 2009 roku planuje włączyć się do kampanii "THE BIG ASK". Zainteresowanych współpracą zapraszamy do bezpośredniego kontaktu z PKE OM.

[1] Cele długoterminowe wyznaczono na 20% redukcje emisji dwutlenku węgla do roku 2010, oraz 60% do roku 2050.

[2] Najważniejszym zgłaszanym przez FOE żądaniem, jest coroczny obowiązek redukcji emisji dwutlenku węgla dla UE na poziomie 3% .

Ochrona klimatu – wyzwanie dla Europy

*Poniższy artykuł ukazał się w Faktie w dn. 18 kwietnia 2008
Przedruk za zgodą redakcji Fakt oraz autora JE Rica Todda
Tytuł pochodzi od redakcji Biuletynu*

Topniejące lodowce Arktyki i Andów, coraz więcej obszarów pustynnych w Afryce, susze - zmiany klimatu są faktem i negatywnie wpływają na równowagę ekologiczną Ziemi. To potencjalne zagrożenie dla rozwoju gospodarczego i społecznego, również w Europie. Co więcej, zmiany klimatu rysują geopolityczną mapę na następne stulecie, a to niesie poważne konsekwencje.

Zmierzyć się ze zmianami klimatu to chyba największe długofalowe wyzwanie dla ludzkości. W oparciu o silne dowody naukowe, rządy UE doszły w zeszłym roku do wniosku, że Europa musi podjąć odważne i trudne działania. Po prostu dlatego, że zmiany klimatu zagrażają bezpieczeństwu i dobrobytowi całego świata. W konkluzji Raportu

Sterna na temat zmian klimatycznych przygotowanego dla brytyjskiego rządu czytamy, że globalną gospodarkę stać na niską emisję dwutlenku węgla. „Jeżeli zrobimy to dobrze, koszty będą do zniesienia”. Szefowie rządów krajów UE uzgodnili w ubiegłym roku pakiet działań, w ramach którego proponuje się 20-proc. redukcję emisji gazów cieplarnianych do 2020 roku w sektorach objętych europejskim systemem handlu uprawnieniami do emisji tych gazów. Koszt tego przedsięwzięcia to ok. 60 mld euro rocznie, czyli 1 proc. unijnego PKB. To dużo. Ale czy nie więcej będzie kosztować, jeżeli się nie przestawimy na gospodarkę o niskich emisjach? Koszty zaniechania zbliżone będą do kosztów obu wojen światowych lub kosztów Wielkiej Depresji.

Zmiany klimatu wiążą się nie tylko ze środowiskiem. Chodzi tu także o bezpieczeństwo i dobrobyt - na przykład żywność. Przechodzimy od

gospodarki, w której żywność jest stosunkowo tania, do gospodarki globalnej, gdzie istnieje konkurencja, a rosną ceny. Zagrożone jest bezpieczeństwo żywnościowe. Rośnie popyt, a w niektórych krajach uprawy na potrzeby żywnościowe muszą konkurować z uprawami na potrzeby energetyczne, a w końcu również dlatego, że w wielu regionach produkcji żywności zagrażają anomalie pogodowe. Ubiegłoroczna susza w Australii w dużym stopniu wpłynęła na światowe ceny pszenicy.

Zmiany klimatu pogłębią ponadto już istniejące problemy. Doprowadzą do zmniejszenia deficytowych zasobów, zwłaszcza wody i żywności, przeludnienia na obszarach nadmorskich i jeszcze większej migracji. Wszystko to odbije się na najbardziej zagrożonych regionach świata: Saharze, Bliskim Wschodzie czy południowej i środkowej Azji. Nadwężenie nieokrępych struktur społecznych i politycznych będzie sprzyjać destabilizacji. Globalne ocieplenie to być może temat do żartów dla dostatniej Europy Północnej - ale z całą pewnością nie dla najuboższych regionów. Podnoszenie się poziomu mórz i oceanów, zanikanie pokrywy lodowej i topnienie lodowców może doprowadzić do nowych konfliktów. To nie apokaliptyczny scenariusz, lecz opinia coraz większej liczby ekspertów. Zostało to jasno ujęte we wspólnym raporcie Javiera Solany i Komisji Europejskiej.

Wszystkie te ustalenia wskazują na potrzebę reakcji ze strony Europy. Zamieszкана przez 450 mln obywateli Unia jest największym rynkiem świata. Jeżeli chcemy odegrać wiodącą rolę w tej global-

nej zmianę podejścia, możemy się posłużyć tym argumentem, aby przekonać inne kraje, że to właściwa droga. U siebie również musimy dokonać zmian. Musimy zainwestować w nowe rodzaje infrastruktury, w więcej źródeł energii odnawialnej oraz w nowoczesne elektrownie przyjazne środowisku.

Energetyka jądrowa będzie w dalszym ciągu jednym z elementów gospodarki UE. W tym kontekście sprawą o żywotnym znaczeniu jest wypracowanie strategii dla energetyki opartej na węglu. W ubiegłym roku szefowie rządów krajów UE zaproponowali, żeby do 2020 roku wszystkie elektrownie węglowe w Europie odzyskiwały i składowały dwutlenek węgla.

Będziemy musieli przekonać obywateli Europy, że obciążenia związane z reakcją na zmiany klimatu warto zaakceptować w imię przyszłych korzyści i że koszty przestawienia się na gospodarkę o niskich emisjach gazów cieplarnianych będą uczciwie rozłożone pomiędzy konsumentów, podatników i akcjonariuszy. Jeżeli nie przekonamy ludzi, że takie przestawienie oznacza więcej miejsc pracy, nie będzie ono praktyczne z politycznego punktu widzenia.

Polska ma do odegrania bardzo ważną rolę w działaniach podejmowanych przez Europę w związku ze zmianami klimatu, również jako gospodarz konferencji klimatycznej COP 14, która odbędzie się w grudniu w Poznaniu.

*Ric Todd,
Ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce*

Pakiet klimatyczno-energetyczny UE, a sprawa Polski

Podczas Wiosennego Szczytu, w marcu 2007 roku, UE przyjęła wspólne cele dla polityki energetycznej i klimatycznej zwane potocznie „3 razy 20”, a mianowicie:

- zwiększenie efektywności energetycznej o 20% do roku 2020;
- zwiększenie udziału energii ze źródeł odnawialnych do 20% całkowitego finalnego zużycia energii w UE do roku 2020 i zwiększenie do 10 % udział biopaliw w zużyciu paliw transportowych;
- zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych, o co najmniej 20% w porównaniu do 1990 r. Wspólnota widzi możliwość wprowadzenia nawet 30% celu redukcyjnego, pod warunkiem, że inne kraje rozwinięte zobowiążą się do porównywalnego zmniejszenia emisji, a wybrane kraje rozwijające się wniosą odpowiedni wkład w ochronę klimatu (na miarę swych możliwości redukcyjnych).

W dniu 23 stycznia br. Komisja Europejska zgłosiła zestaw instrumentów umożliwiających osiągnięcie ww. celów” w ramach tzw.: „Pakietu

środków wykonawczych w odniesieniu do celów UE w zakresie zmian klimatycznych i energii odnawialnej do 2020 r.”.

Zarówno propozycja z marca 2007 roku jak i ze stycznia br. wywołały dyskusje o przyszłość energetyki w Polsce. Do najważniejszych zagadnień należy rozbieżna ocena wpływu, jaki na sektor ten będą miały następujące propozycje:

- stopniowe ograniczanie liczby uprawnień do emisji gazów cieplarnianych jakie wprowadzane będą do systemu handlu tak aby w roku 2020 osiągnąć redukcję (zmniejszyć liczbę uprawnień, jaką będą dysponowały podmioty gospodarcze) 21% w stosunku do roku 2005;
- wprowadzanie rozdziału uprawnień w drodze aukcji lub zasad obowiązujących w całej UE (w chwili obecnej uprawnienia są rozdysponowywane przez rządy krajów członkowskich);
- objęcie od 2013 roku aukcją całego sektora energetyczny, pozostałe sektory (włączając lotnictwo) będą nabywały uprawnienia w ten sposób sukcesywnie do roku 2020;

- zalecenie przeznaczenia minimum 20% dochodów z aukcji prowadzonych przez poszczególne kraje na: gospodarkę niskowęglową, wychwytywanie i składowanie CO₂, OZE itp.;
- zapropozowanie limitu emisji gazów cieplarnianych nie objętych handlem uprawnieniami na poziomie 10% redukcji w 2020 w stosunku do roku 2005;
- zapropozowanie zobowiązania dla każdego kraju w zakresie rozwoju OZE wyrażonego udziałem w energii końcowej w roku 2020; możliwość handlu „zielonymi certyfikatami” w całej UE.

Gdyby propozycje te zostały przyjęte bez zmian (dyskusje na ich temat powinny zakończyć się do 31 grudnia 2008 r., tak aby mogły one być przyjęte na Szczycie Wiosennym w 2009 r.) oznaczałoby to dla Polski:

- konieczność zmiany roku bazowego z 1988 na rok 2005;
- rezygnację z przygotowywania Krajowego Planu Rozdziału Uprawnień do Emisji CO₂, a tym samym przeniesienia odpowiedzialności za dotrzymywanie limitów emisji w ramach systemu handlu emisjami z poszczególnych krajów na całość UE;
- konieczność zorganizowania ogólnoeuropejskiej aukcji uprawnień, które Polska otrzyma do rozdysponowania; W roku 2020 proporcjonalnie do emisji w 2005 r zweryfikowanej o poziom PKB Polska będzie mogła sprzedać na aukcji 205,3 mln uprawnień do emisji^[1]. Szacując, że jedno uprawnienie może kosztować 30-40 euro to w roku 2020 Polska może otrzymać z aukcji 6,2 – 8,2 mld euro (w latach wcześniejszych będzie to suma mniejsza ze względu na to, że niektóre sektory będą włączane w system aukcji później).
- konieczność zapewnienia rozdysponowania uprawnień dla tych sektorów i lat kiedy system aukcji jeszcze nie będzie obowiązywał;
- konieczność zapewnienia, że wzrost emisji z sektorów nie objętych handlem uprawnieniami nie będzie większy niż 14% w roku 2020 w stosunku do roku 2005.
- konieczność zapewnienia, że udział energetyki odnawialnej w roku 2020 wyniesie 15% całkowitej energii finalnej.

Najwięcej kontrowersji wśród przedstawicieli sektora energetycznego wzbudza propozycja rozdysponowywania całkowitej ilości uprawnień do emisji w tym sektorze w drodze ogólnoeuropejskiej aukcji już od samego początku tj. 2013 roku. Z propozycji z dn. 23 stycznia 2008 r. wynika, bowiem jasno, że obecnie najbardziej reglamentowanym zasobem dla produkcji energii zwłaszcza elektrycznej będzie posiadanie odpowiednie liczby uprawnień do emisji gazów cieplarnianych. W przypadku

ich braku trzeba będzie zapłacić znaczną karę. Przedstawiciele krajowych przedsiębiorstw energetycznych uważają bowiem, że siła nabywcza polskich przedsiębiorstw, a zwłaszcza energetycznych w porównaniu z firmami z państw UE15 jest znacznie niższa. Może to, ich zdaniem, doprowadzić do sytuacji wykupienia uprawnień przez firmy z najbogatszych państw członkowskich co spowoduje ograniczenie możliwości wytwarzania energii w Polsce lub też znacząco podniesie jej koszty. W ocenie przedstawicieli sektora sytuacja w perspektywie lat 2013 - 2020 będzie wyglądać następująco^[2]:

- 100% aukcji w sektorze energetycznym oznaczać będzie konieczność zakupu około 170 mln tCO₂/rok uprawnień w cenie, co najmniej 30 €/tCO₂ co oznacza koszt przekraczający 5,1 mld €/rok;
- koszta paliw (węglu spalanego przez elektrownie) wyniesie wówczas ok. 3.2 mld €/rok;
- zakup uprawnień do emisji oznaczać więc będzie 2,5-krotne zwiększenie kosztów zmiennych wytwarzania energii elektrycznej (o 150%) i zwiększenie kosztów ogółem o 75%;
- konieczne będzie w latach 2009 - 2016 zastąpienie zużytych bloków w elektrowniach nowymi blokami –w ilości ok. 1000 MW/rok, co oznacza dodatkowy koszt minimum 1 mld €/rok
- przytoczone dane wskazują na zaistnienie po 2012 r. 100% szoku cenowego przekładającego się na potężny impuls inflacyjny.

Wydaje się, że mimo powagi sytuacji ocena przedstawicieli sektora energetycznego jest zbyt uproszczona. Przede wszystkim nie bierze ona pod uwagę:

- znaczących możliwości, jakie istnieją w oszczędzaniu energii gdyż intensywność energetyczna naszej gospodarki jest ok. 2,5 raza niższa niż UE15. Oznacza to, że dochód narodowy może wzrosnąć dwu i półkrotnie bez wzrostu zużycia energii. Zwrócić należy także uwagę, że w opracowaniu Komisji Europejskiej „Ocena skutków. Dokument towarzyszący. Pakiet środków wykonawczych w odniesieniu do celów UE w zakresie zmian klimatycznych i energii odnawialnej do 2020 r.” widzi się możliwość poprawy energochłonności w całej UE (i co ważne - w tym także w krajach "starej" 15, których gospodarka jest znacznie bardziej efektywna niż w Polsce) o około 32 % w latach 2005-2020. W efekcie znaczący wzrost ceny energii mógłby być zrekomensowany niższym jej zużyciem a tym samym koszt jej pozyskiwania dla przedsiębiorstw czy gospodarstw domowych nie byłby większy lub jedynie nie wiele większy.
- możliwości rozwoju OZE ponad limit wyznaczony nam przez UE (tj. 15% udział w energii

finalnej) np. do ok. 20 - 25% (co przy istniejącym w Polsce potencjalnie jest możliwe),

•uzyskania znacznych przychodów przez państwo w wyniku sprzedaży na aukcji uprawnień do emisji GHG. Jeżeli, nawet przyjmując ostrożnie, że średnio rocznie w okresie 2013 – 2020 uzyskano by 5 mld € to łącznie do dyspozycji byłoby ok. 40 mld € ! Jest to suma równą kosztom wybudowania elektrowni o mocy 40.000 MW tj. 1,6 razy więcej niż dzisiejsza moc zainstalowana i użytkowana w naszym kraju. Oczywiście tych dochodów nie można będzie wykorzystać do celu budowy elektrowni gdyż ograniczają to przepisy o pomocy publicznej. Jednak będzie można wykorzystać je do wspierania oszczędzania energii u końcowych użytkowników, rozwoju energetyki odnawialnej oraz wykorzystać je do ograniczania emisji z sektorów nie objętych handlem emisjami np. transportu czy budownictwa indywidualnego. W tym celu może być także wykorzystana nadwyżka redukcji emisji w stosunku do limitów z Kioto, której sprzedaż powinna przynieść około 2 mld € rocznie (w latach 2008 – 2012). Zakupem tej nadwyżki zainteresowana jest m.in. Japonia (rozmowy w tej sprawie są już prowadzone w ramach mechanizmu Green Investment Scheme (GIS)).

Biorąc powyższe pod uwagę należy stwierdzić, że Polska stoi na rozdrożu i ma do wyboru dwie następujące strategie:

•**„bój nasz ostatni”** tzn. walczyć do końca o ograniczenie aukcji w sektorze energetycznym, co do ilości uprawnień udostępnianych tą drogą. np. do 30% - 50% (czy też innej wielkości) w roku 2013. Uzyskanie tego będzie bardzo trudne, bo trzeba znaleźć sojuszników wśród innych krajów UE, a jak do tej pory nie widać silnych partnerów zainteresowanych współpracą z Polską w tym zakresie. Wadą tej strategii jest także to, że problem zostanie zmniejszony i przesunięty w czasie, ale nierozwiązany w pełni. Jest to więc opcja opłacalna dla polityków (decyzje podejmują inni), a nie dla społeczeństwa;

•**„korzyść z niekorzyści”** tzn. wykorzystać proponowane zobowiązania nałożone przez Komisję Europejską do „rewolucyjnego” podejścia do wytwarzania, dystrybuowania i użytkowania energii. Oznacza to konieczność przygotowania strategii wykorzystania funduszy uzyskanych z różnych źró-

deł tzn. z aukcji, z GIS oraz włączając w to nie wydane środki na zakup uprawnień czy paliwa przez elektrownie konwencjonalne jak i niekonieczne do wydatkowania koszty restytucji mocy. Przede wszystkim powinny być one wykorzystane do wdrażania zdecydowanego programu oszczędzania energii oraz silnego promowania OZE ale z uwzględnieniem kryteriów zrównoważonego ich rozwoju. Przykładowo ocenia się możliwości rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce do roku 2020 na wybudowanie ok. 10.000 MW za sumę ok. 10 mld euro^[3] czy też zainwestowanie 1,2 mld euro w oszczędzanie energii mogłoby przynieść trwałe a nie jednoroczne oszczędności w potrzebie zakupu uprawnień w wielkości rzędu 17 mln ton CO₂/rok.

Możliwe jest także powiązanie obu tych strategii (opóźnienie pełnej aukcji, aby umożliwić polskiej energetyce dostosowanie się do nowych wymagań). Tym niemniej, aby dokonać najbardziej korzystnego wariantu konieczne jest przeprowadzenie szczegółowych studiów w tym zakresie i debaty publicznej na temat odpowiedzialności Polski, jako kraju rozwiniętego, w ochronie globalnego klimatu.

Andrzej Kassenberg
Instytut na rzecz Ekorozwoju

[1] Dzięki odniesieniu końcowego wyniku do wielkości PKB Polska ma otrzymać o prawie 20% uprawnień do aukcji więcej niż z prostego przeniesienia wielkości z roku 2005 pomniejszonej o 21% redukcji standardowej dla całej UE.

[2] Raport z debaty z dnia 28 lutego 2008 „Deficyt emisyjny? Pozwolenie na emisję CO₂ a zapewnienie dostaw” zorganizowanej przez Procesy Inwestycyjne i Stowarzyszenie NETA www.proinwestycje.pl

[3] Przyjmując uwarunkowania wynikające ze specyfiki energetyki wiatrowej (tzn. 20-30% mocy do wykorzystania w ciągu roku przy 80% energetyki konwencjonalnej, mniejsze straty na przesył niż energetyka konwencjonalna ze względu na rozproszony charakter tej energetyki, praktycznie b. niskie koszty eksploatacyjne przy wysokich kosztach eksploatacyjnych energetyki konwencjonalnej) jest ona w dłuższym okresie korzystniejsza niż wydatkowanie tej samej sumy na wybudowanie elektrowni konwencjonalnej, do której funkcjonowania trzeba doliczyć zakup uprawnień

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do odwiedzania nowej strony internetowej Sekretariatu Koalicji Klimatycznej Polskich Organizacji Pozarządowych:
www.koalicja.klimatyczna.pl

Do artykułu Andrzeja Kassenberga przesłany został komentarz prof. Krzysztofa Żmijewskiego reprezentującego Społeczną Radę Konsultacyjną Energetyki. Zamieszczamy go poniżej jako wstęp do dalszej dyskusji, którą mamy nadzieję prowadzić na łamach Biuletynu

Z większością też się zgadzam, mam jednak pewne ale:

1) strategiczne - co będzie gdy państwa EU-15 wykupią wszystkie uprawnienia do emisji - nam zostanie wtedy płacić kary 100 €/tCO₂ = 100 €/MWh. Bilans przychodów i kosztów przestaje się zamykać. Na tę wątpliwość tekst nie odpowiada, choć ją zauważa.

2) taktyczne - wzrost udziału OZE redukuje emisje, ale nie redukuje kosztów 240 zł/MWh = 69 €/MWh, a więc drożej niż przewidywany koszt emisji - efektywność energetyczną (odziedziczoną po "przodkach") da się poprawić, ale nie w terminie do 2013 roku, bo aby osiągnąć poziom EU-15 musielibyśmy ją poprawiać w tempie 22% rocznie, co jak wiadomo jest kompletnie nierealne. Osiągnięcie tego poziomu w 2020 r. wymagałoby by kosmicznego

tempa 7,9% rocznie. Przy stałym 5% wzroście PKB oznacza to 3,3% rocznie redukcji zużycia energii pierwotnej co daje 33% redukcji łącznie a więc w przybliżeniu 33% redukcji emisji. To cel piękny, ale niezwykle ambitny (czytaj trudny) i niestety odległy, a kupować emisje trzeba będzie już w 2012 r. - aby mieć na 2013. Kupować jest tu eufemizmem bo to będzie zażarta walka.

PS. Podkreślam, że nie jestem przeciwnikiem (póki co) europejskiej polityki klimatycznej tylko pytam się dlaczego ma być realizowana kosztem biedniejszych członków Unii? Czy jest to zgodne z ideą unijnej współpracy. Czy to możliwe, że Bruksela nie zauważyła jak bardzo jesteśmy inni (nawęgleni i nieefektywni). Że uśredniła tzw. impakt i nie policzyła możliwych skutków (pewnie program nie uwzględniał opcji całkowitego wykupu uprawnień i rozkładał je po równo). W tym właśnie tkwi istota zagrożenia - w paneuropejskim limicie biedny musi konkurować z bogatym - a więc musi przegrać.

*Krzysztof Żmijewski,
Społeczna Rada Konsultacyjna Energetyki*

**Biuletyn Klimatyczny jest przygotowywany i rozpowszechniany przez
Instytut na rzecz Ekorozwoju**

(www.ine-isd.org.pl)

**we współpracy z
Polskim Klubem Ekologicznym – Okręg Mazowiecki
(www.most.org.pl/pke-om)**

Kontakt z wydawcą: Instytut na rzecz Ekorozwoju
ul. Nabelaka 15 lok.1, 00-743 Warszawa
tel.: (48-22) 851 04 02, 851 04 03, 851 04 04
fax: (48-22) 851 04 00,
e-mail: biuletyn@ine-isd.org.pl



**INSTYTUT
NA RZECZ
EKOROZWOJU**

